

sobota, 30.11.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (01.12.2019)

Rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. A Kościół w Polsce proponuje nam zatrzymanie się w tym roku (i w kolejnych latach) nad tajemnicą Eucharystii. Losy Kościoła zależą od uczestnictwa wiernych w Eucharystii, w Wieczerniku. Zaczniemy więc ten nowy rok z entuzjazmem i radością, jaką daje nam ta wielka tajemnica wiary!

Dla nas, chrześcijan, podstawowe znaczenie ma zrozumienie wartości i sensu Mszy Świętej, aby coraz pełniej przeżywać naszą relację z Bogiem. Nie możemy zapomnieć o wielkiej liczbie chrześcijan, którzy na całym świecie na przestrzeni dwóch tysięcy lat historii stawiali opór – aż po śmierć – aby bronić Eucharystii, oraz o tych, którzy także dzisiaj narażają swe życie, aby uczestniczyć w niedzielnej Mszy Świętej.

W roku 304, podczas prześladowań Dioklecjana, grupa chrześcijan z Afryki Północnej została zaskoczona podczas sprawowania Mszy Świętej w jednym z domów i aresztowana. Prokonsul rzymski zapytał ich, dlaczego to uczynili, wiedząc, że jest to absolutnie zabronione. Odpowiedzieli: „Bez niedzieli nie możemy żyć”, co miało znaczyć – „nie możemy żyć, nasze chrześcijańskie życie zamarłoby, gdybyśmy nie mogli sprawować Eucharystii”.

Istotnie Jezus powiedział swoim uczniom:

Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym (J 6, 53-54).

Ci północnoafrykańscy chrześcijanie zostali zabici. Zostawili nam jednak mocne świadectwo, że można wyrzec się życia ziemskiego z powodu Eucharystii, ponieważ daje nam ona życie wieczne, czyniąc nas uczestnikami zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Świadectwo to jest wyzwaniem dla nas wszystkich i domaga się odpowiedzi na pytanie, co dla każdego z nas oznacza udział w ofierze Mszy Świętej i przystępowanie do Stołu Pańskiego.

Czy szukamy tego źródła „wody wytryskującej”, by mieć życie wieczne, czyniąc z naszego życia duchową ofiarę uwielbienia i dziękczynienia, sprawiając, że jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie? To jest najgłębszy sens Świętej Eucharystii, która oznacza „dziękczynienie”: dziękczynienie Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, który nas ogarnia i przemienia w swojej komunii miłości.

Kiedy myślę o cudach eucharystycznych, jakie ostatnio wydarzyły się w Polsce (jeden w Sokółce, a drugi w Legnicy – wschodnia i zachodnia granica Polski), to stawiam sobie pytanie: Jakie to ma znaczenie dla mnie, który żyję dziś, tu i teraz? Czy to w ogóle ma jakieś znaczenie dla mnie jako dla chrześcijanina? Czy te cuda jakoś do mnie przemawiają? Czy podejmuję jakąś refleksję chociażby mojego podejścia do Mszy Świętej niedzielnej?

W 1982 r. zmarła we Francji Marthe Robin (1902-1981), francuska mistyczka i stygmatyczka oraz założycielka ruchu wspólnot świeckich o charakterze religijnym „Ogniska Miłości” (fr. Foyers de Charité). W każdy czwartek przyjmowała konsekrowaną Hostię, która była jej jedynym pokarmem przez ostatnie 52 lata życia. To jedna z tych osób, która uwierzyła słowom Jezusa:

Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Ona uwierzyła

Ostatnio wyczytałem notatkę prasową o tym, że w Niemczech od 2000 do 2017 roku zamknięto 450 kościołów katolickich i 202 protestanckie. Przeraziłem się, bo sobie uświadomiłem, że współczesny człowiek nie ma potrzeby Boga w swoim życiu, nie ma potrzeby karmienia się Ciałem Chrystusa, która daje życie, podtrzymuje życie.

Jeśli się przyjrzeć statystykom Kościoła w Polsce, to z ostatnich badań wynika, że 37% Polaków chodzi regularnie do kościoła w każdą niedzielę. Niektórzy mówią, że to duży procent, ale jako pasterz stawiam sobie pytanie o te pozostałe procenty, o tych, którzy nie mają w sobie potrzeby, aby spotkać się Jezusem. A wiemy, że „u początku bycia chrześcijaninem nie stoi wybór etyczny, ale spotkanie z osobą, wydarzeniem Jezusa Chrystusa”. To w spotkaniu z Nim zaczynamy prawdziwie żyć i przeżywać radość Ewangelii.

Bardzo ważny jest powrót do rzeczy podstawowych, ponowne odkrycie tego, co jest istotne, poprzez to, czego dotykamy i co widzimy w celebracji sakramentów. Prośba Świętego Tomasza Apostoła (por. J 20, 25), by zobaczyć i dotknąć ran gwoździ w ciele Jezusa, jest pragnieniem, aby móc jakoś „dotknąć” Boga, aby Mu uwierzyć.

To, o co św. Tomasz prosi Pana, jest tym, czego potrzebujemy wszyscy: zobaczyć Go i dotknąć, aby móc Go rozpoznać. Sakramenty wychodzą naprzeciw tej ludzkiej potrzebie. Sakramenty, a zwłaszcza celebracja eucharystyczna, są znakami Bożej miłości, uprzywilejowanymi drogami, aby z Nim się spotkać. Możemy powiedzieć, że Msza Święta jest modlitwą.

To jest zatem największa łaska: móc doświadczyć, że Msza Święta, Eucharystia to czas uprzywilejowany, by przebywać z Jezusem, a przez Niego z Bogiem i z braćmi.

Modlitwa, jak każdy prawdziwy dialog, jest także umiejętnością przebywania w milczeniu. W dialogu są obecne chwile milczenia, milczenia razem z Jezusem. To czas na milczenie, aby przygotować się na dialog. Chwila skupienia się w naszym sercu, żeby przygotować się na spotkanie z Jezusem. Milczenie jest bardzo ważne. Idziemy na spotkanie z Panem, a milczenie nas przygotowuje i nam towarzyszy – przebywanie w milczeniu razem z Jezusem.

We Mszy Świętej sprawujemy Paschę, przebywamy z Jezusem, który umarł i zmartwychwstał, a On nas pociąga za sobą naprzód ku życiu wiecznemu. We Mszy Świętej łączymy się z Nim. Co więcej, Chrystus żyje w nas, a my żyjemy w Nim, jak stwierdza św. Paweł:

Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie (Ga 2, 19-20).

Jego Krew uwalnia nas bowiem od śmierci i lęku przed śmiercią. Wyzwala nas nie tylko z panowania śmierci fizycznej, ale śmierci duchowej ogarniającej nas za każdym razem, gdy padamy ofiarą naszego grzechu lub grzechu innych ludzi. A wówczas nasze życie ulega skażeniu, traci piękno, traci sens, więdnie.

Ale Chrystus jest pełnią życia, a kiedy stawiał czoła śmierci, to unicestwił ją na zawsze: Zmartwychwstając, zwyciężył śmierć i odnowił życie – wyznaje Kościół, celebrując Eucharystię.

A w Eucharystii pragnie On przekazać nam tę swoją zwycięską miłość paschalną. Jeśli przyjmujemy ją z wiarą, to my również możemy prawdziwie kochać Boga i bliźniego, możemy kochać, jak On nas umiłował, oddając swe życie.

Jeśli miłość Chrystusa jest we mnie, to mogę dać siebie w pełni drugiemu z wewnętrzną pewnością, że jeśli drugi mnie skrzywdzi, nie umrę; w przeciwnym razie powinienem się bronić. Męczennicy oddali życie właśnie za tę pewność zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Tylko wówczas, gdy doświadczymy tej mocy Chrystusa, mocy Jego miłości, jesteśmy naprawdę wolni, by dać siebie bez lęku. Tym właśnie

Zadajemy sobie pytanie: Dlaczego trzeba w niedziele iść na Mszę?

Niedzielną celebracja Eucharystii znajduje się w centrum życia Kościoła (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2177). My chrześcijanie idziemy w niedzielę na Mszę Świętą, aby spotkać zmartwychwstałego Pana czy też raczej pozwolić, aby On nas spotkał, aby słuchać Jego słowa, karmić się przy Jego stole i w ten sposób stawać się Kościołem, czyli Jego Mistycznym Ciałem żyjącym dziś w świecie.

Zrozumieli to od samego początku uczniowie Jezusa, którzy celebrowali eucharystyczne spotkanie z Panem w dniu, który Żydzi nazywali „pierwszym dniem tygodnia”, a Rzymianie „dniem słońca”, ponieważ tego dnia Jezus zmartwychwstał i ukazał się uczniom, rozmawiając z nimi, jedząc z nimi, dając im Ducha Świętego (por. Mt 28, 1; Mk 16, 9.14; Łk 24, 1.13; J 20, 1.19). Także wielkie wylanie Ducha w dniu Pięćdziesiątnicy nastąpiło w niedzielę, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu Jezusa. Z tych powodów niedziela jest dla nas dniem świętym, uświęconym przez celebrację eucharystyczną będącą żywą obecnością Pana między nami i dla nas. Zatem to właśnie Msza Święta „tworzy” niedzielę chrześcijańską! Cóż to dla chrześcijanina za niedziela, w której brakuje spotkania z Panem?

Postawmy sobie zatem pytanie o nasze uczestnictwo we Mszy Świętej. Czy jesteśmy w każdą niedzielę na spotkaniu z Panem? Czy wasze dzieci są również obecne? Czy czujemy w sobie potrzebę, aby zbliżyć się do Jezusa, być z Nim w przyjaźni? Przez kolejne niedziele Adwentu będziemy przybliżać sobie tę tajemnicę Eucharystii, aby w sobie ożywić pragnienie pełnego w niej uczestnictwa, zbliżania się do Jezusa.

Niech te najbliższe lata w Kościele polskim pomogą nam ożywić naszą wiarę w tajemnicę Eucharystii.

o. Ryszard Bożek CSsR